PR
Cena numeru 2 zł.

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŚRODA 10 WRZEŚNIA 1947 ROKU — NR. 249 (830)

Polska a plan Marshalla

Minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc o planach odbudowy agresji niemieckiej

Koledzy, III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych odbywa się w okresie, kiedy nad całą międzynarodową, a zwłaszcza nad europejską sytuacją polityczną i gospodarczą ciąży jedno wielkie zagadnienie — **zagadnienie odbudowy Niemiec.** Parę tygodni temu niezmiernie żywo, a nawet namiętnie dyskutowana była sprawa stosunku poszczególnych państw do t. zw. planu Marshalla, planu, który był nam zaprezentowany, **jako plan pomocy w odbudowie i rekonstrukcji Europy.**

Chociaż przeszło już od tego czasu wiele tygodni nie wiemy, ale nie tylko my, **na czym konkretnie ten plan ma polegać, kiedy, gdzie w jakich formach i przy jakich nakładach ma się realizować.**

Kulisy planu Marshalla

Mgła tajemniczości otacza ten plan i to wszystko co pod znakiem tego planu dzieje się na scenie politycznej, a zwłaszcza za kulisami tej sceny.

Jedno tylko jest pewne i niewątpliwe i zostało to w pełni potwierdzone przez doświadczenia ostatnich tygodni, jedno jest tylko pewne i niewątpliwe, że osią, że trzonem, że głównym centralnym punktem, że zasadniczą ideą, że myślą przewodnią tego planu **jest polityczna i gospodarcza odbudowa Niemiec na tej samej starej bazie socjalno-ekonomicznej, która była podstawą rozwoju imperializmu niemieckiego i między innymi najohydniejszej ludobójczej formy tego imperializmu —hitleryzmu.**

Jeżeli rząd polski i jeżeli cały naród polski najostrzej i najenergiczniej protestują **przeciw takiej odbudowie Niemiec, to nie dlatego, żebyśmy byli wogóle przeciwni postawieniu zagadnienia odbudowy Niemiec na porządek dzienny.**

Nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył nigdy o wykreślaniu Niemiec z mapy Europy, nikt rozsądny na świecie i w Polsce nie myślał i nie marzył o tym, **ażeby Niemcy zamienić w jakąś środkowo-europejską pustelnię, nikt w Polsce i na świecie nie stawiał przed sobą takich ludobójczych, sadystycznych i jednocześnie utopijnych celów.**

Nasz głos protestu

Nie dlatego podnosimy nasz głos protestu że chce się odbudować Niemcy, **ale podnosimy dlatego, że droga, którą wybrano prowadzi do odbudowy Niemiec zaborczych, agresywnych, imperialistycznych, zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu Polski, Europy i świata.**

Jeżeli zadamy sobie pytanie, gdzie leżało źródło, gdzie była **siła motorowa trzech wielkich wojen,** które spustoszyły kontynent europejski, gdzie było źródło i siła motorowa wojny franko-pruskiej 1870 r., pierwszej wojny światowej 1914. i drugiej wojny światowej, to odpowiemy na to pytanie, **że źródłem siły motorowej tych wojen był monopolistyczny kapitał niemiecki,** kapitał, jądro którego stanowili przemysłowi magnaci Ruhry i Nadrenii, **związani z junkrami pruskimi i militarystyczną kliką niemiecką.**

To ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie gospodarczej i politycznej hegemonii w Europie, **to ten monopolistyczny niemiecki kapitał postawił przed sobą zadanie zamienienia krajów Europy, a zwłaszcza krajów wschodniej Europy w kolonie wielkiej Rzeszy i rezerwat ciemnej niewolniczej siły roboczej. To tego kapitału narzędziem i oparciem byli i Bismarck i Wilhelm II i Hitler, to ten kapitał sprowokował 3-cią wojnę, to ten kapitał sfinansował, zorganizował, uzbroił i pchnął Hitlera na rzeź ludów.**

Kapitał niemiecki—twórcą wojen

Odbudowa Niemiec bez zniszczenia tego monopolistycznego niemieckiego kapitału, a na razie zachowania jego praw i stanu posiadania, **taka odbudowa Niemiec nieuniknienie prowadzi do odrodzenia imperialistycznej niemieckiej agresji.**

I nic tu nie zmienia i nic nie łagodzi fakt, **że kapitał niemiecki będzie korzystał z finansowej i materialnej pomocy monopolistów amerykańskich i nic tu nie zmienia i nie łagodzi fakt, że w pewnym stopniu w pewnych warunkach i na pewien czas znajdzie się on nawet pod ich kierownictwem.**

Naodwrót — **im większa, im wydatniejsza będzie pomoc kapitałów zamorskich, dla monopolistycznego kapitału niemieckiego, tym gwałtowniejszy, tym ostrzejszy, tym niebezpieczniejszy będzie rozwój niemieckiego imperializmu.** Kto wątpi w to, niech sobie przypomni jakie były skutki inwestycji anglosaskich w Niemczech w okresie między dwiema wojnami. Odbudowa Niemiec na starej bazie socjalno-ekonomicznej oznacza odbudowę agresji niemieckiej.

Przemysł niemiecki — narzędzie zniszczenia

I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polski przesłonić łączności jaka istnieje między odbudową kapitalistycznego niemieckiego stalowego i maszynowego przemysłu a salwami niemieckich okrętów wojennych o świcie 1 września 1939 r., niemieckich eskadr samolotowych na polskie miasta, niemiecka lawina pancerna, prąca polskimi drogami poprzez krew i pożogę. I żadne przykrywki i żadne etykiety nie mogą dla Polaków przesłonić faktu łączności, jaka istnieje między kapitalistycznym niemieckim przemysłem chemicznym a straszliwymi oparami cyklonu, w których męczeńską śmiercią przez powolne duszenie ginęły w Oświęcimiach miliony.

Plan produkcji przemysłowej Niemiec taki, jaki został ogłoszony przez władze anglo-amerykańskie w Berlinie, **jest planem odbudowy Niemiec na starej bazie ekonomiczno-społecznej, planem nieuniknienie prowadzącym do rozwoju niemieckiej agresji.** Jednocześnie ten plan w dużym stopniu rewiduje, ogranicza do minimum i w istocie rzeczy przekreśla **plan reparacji, należnych od Niemiec narodom przez Niemcy zniszczonym.**

Plan ten pozostaje zarazem w jaskrawej sprzeczności z zasadą pierwszeństwa w odbudowie krajów przez Niemcy zniszczonych i wreszcie ten plan jest planem jednostronnym, planem arbitralnie usiłującym przekreślić zasadę jedności czterech mocarstw. Jedy

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Wyniki Konkursu Szkolnego

pt. „Głos Robotniczy dzieciom swoich Czytelników"

W dniu wczorajszym odbyło się losowanie „Wielkiego Konkursu Szkolnego" — zorganizowanego przez „Głos Robotniczy".

W losowaniu brali również udział przygodni Czytelnicy, którzy przybyli z kuponami tuż przed rozlosowaniem nagród. A oto ich nazwiska niżej podajemy: 1) tow. Michalski Władysław — Ceglana 8; 2) Śmiechowska Wiesława — Pograniczna 17; 3) Matyczyńska Mirosława — Limanowskiego 42; 4) Kacprzak Danuta — Młynarska 7; 5) Krysiak Zdzisława — St. Jaracza 5; 6) Majchrzak Zenon — Ciesielska 15; 7) Kiciak Henryk — Nowozarzewska 15; 8) Goliński Henryk — Nowozarzewska 13; 9) Jóźwiakowski Zygmunt — Wschodnia 16; 10) Rabiega Daniela — Pograniczna 17 — i inni.

W wyniku losowania nagrody w postaci kompletów książek otrzymują:

Dobrski Leszek — Łódź, Janiny 15.
Filip Alfreda — Łódź, Młynarska 9.
Florczak Roman — Łódź, Mianowskiego 38.
Gregier Janusz — Łódź, Tkacka 1 — 1.
Henke Feliks — Kutno, Sienkiewicza 2.
Kaźmierski Czesław — Łódź, Korzeniowskiego 18.
Kołopolewska Stanisława — Tymienieckiego 30.
Kamiński Ryszard — Łódź, Polna 5.
Konieczna Aldona — Łódź, Abramowskiego 33/35.
Pacanowski Włodzimierz — Zawadzka 15 — 25.
Paś Aleksandra — wieś Justynów gm. Gałkówek.
Ratajczyk Roman — Łódź, Nowomiejska 3.
Siuda Helena — Łódź, ul. Stalina 58.
Strzelecki Alfons — Łódź, Szczera 8.
Sok Jan — Łódź, Radwańska 23.
Tomczak Roman — Łódź, St. Jaracza 7.
Zieliński Mirosław — Łódź, Sanocka 22.
Zawadzki Jerzy — Łódź, Napiórkowskiego 25.
Zając Witold — Łódź, Korzeniowskiego 12
Tomczakówna Stanisława — Kutno, 3-go Maja 26a.

Pojedyńcze podręczniki szkolne otrzymają: Cebertowicz Waldemar, Nowotki 41a. Jadczyk Stanisław — Łagiewnicka 227, Zelich Czesław — Napiórkowskiego 50, Gajda Jadwiga — Krochmalna 7 m. 2, Krasuski Stanisław — Pabianicka 55, Jasionowska Teresa—Mazurska 38, Szmytkowska Maria — Szczecińska 113, Wajdera Eugenia — Trybunalska 9, Kaniewski D. — Południowa 36, Duda Apolonia — Dobra 2, Deka Kamila — Radwańska 11, Kobiela Maria — Nowozarzewska 2, Jończyk Eugenia — Kamienna 16, Capke Teresa — Żwirki 26, Woźniak Aniela — ul. Wschodnia 21, Ramus Leszek — Wólczańska 215, Śpiewak Barbara — Targowa 6, Rutkowski Jan — Sanecka 6, Poniatowska Irena — Odyńca 38, Wawrzyniak Ryszard — Piotrkowska 119, Buliński Henryk — Felsztyńskiego 34, Petelski Adam — Kopcińskiego 30, Kowalska Władysława — Antoniewska 20, Walczak Jan — St. Jaracza 59, Sewanke Elżbieta — Żeromskiego 44, Banasiak Bogusław — Żychlin, 3-go Maja 5, Górnicka Stefania — Łódź, Księży Młyn 11,Kacprzak Halina — Karpacka 10, Szczepański Jerzy — Mała 7, Dziarkowska Anna — Słowiańska 10, Paczyńska Halina — Spiska 8, Czernicki Bohdan — Żeromsikego 115, Wolnicki Stanisław — Niciarniana 44, Tomaszewski Janusz — Kongresowa 37 (Chojny), Chudaś Jan — Tuszyńska 10, Skirka Józef — Kutno, Piątkowskiego 41 Świerczyńska Helena — Wólczańska 14, Rodacka Teresa — Zachodnia 40, Stopczyk Edward — Targowa 5b. Antczak Andrzej — Krucza 38, Balczewska Wiesława — Łódzka 28, Wąsowska Krystyna — Narutowicza 31, Tukiński Zbigniew — Czerwona 2, Zawadzka Halina — Tetmajera 27, Pankiewicz Ryszard — Radwańska 56, Jędrzejczak Jadwiga — Abramowskiego (numer nie podany), Szczepaniak Teresa — Żabia 13, Sowa Irena — Pl. Zwycięstwa 8, Figas Roman — Wyższa 3, Jelińska Maria — Kłosowa 18, Pietrzak Genowefa — Aleksandrów, Wąska 13, Urbaniak Franciszek — Łódź, Nowotki 73, Kawczyński Kazimierz — Kutno, Głogowiecka blok 3, Gawłowski Wiesław — Tomaszów Maz. Kilińskiego (numeru nie podano), Grochowski Leszek — Łódź, Żeromskiego 25, Hofman Antoś — Rybna 13, Szymalak Eugeniusz — Wrześnieńska 4, Wogielówna Ewa — Więckowskiego 40, Wiśniewski Henryk — Kątna 34.

W dniu jutrzejszym zamieścimy dalszy ciąg nazwisk Czytelników, którzy wygrali nasze premie.

Wszyscy wymienieni w naszych listach nagród zechcą podać osobiście lub listownie nazwy żądanych podręczników w redakcji „Głosu Robotniczego" Łódź, ul. Piotrkowska 86 III piętro front w godzinach od 14 do **16 popołudniu w ciągu bieżącego tygodnia.**

Min. Wyszyński jedzie do N. Jorku

LONDYN (obsł. wł.) — Wczoraj rano przybył do Londynu **wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński w drodze do Nowego Jorku na posiedzenie Zgromadzenia Generalnego ONZ.** Min. Wyszyński udaje się w czwartek do St. Zjednoczonych na pokładzie okrętu „Queen Elisabeth".

Tkacze odpowiadają

na wezwanie górników

Do

GÓRNIKÓW ODDZIAŁ III
KOPALNI „GEN. ZAWADZKI"
Dąbrowa Górnicza

My tkacze z PZPB Nr 2 (dawn. Poznański) pod kier naszego salowego ob. Źródlaka Władysława przyjmujemy Wasze wezwanie. Zespół nasz liczy 259 tkaczy i obsługujemy 258 krosien, na których mamy wyrobić w miesiącu wrześniu 244.000 metrów tkanin. Stając jednak z Wami do wyścigu postaramy się wyprodukować nietylko 5 proc. więcej, jak to jest w naszej umowie, ale procent ten jeszcze zwiększy. Wiemy, że Wy górnicy pracujecie w ciężkich warunkach, lecz jednak wydobywacie tonę za toną by Polsce dać dewizy, a nam robotnikom opał. My będziemy tkać i to szybko i dobrze by dostarczyć Wam i wszystkim pracującym materiałów na ubrania. Zaznaczamy jeszcze, że zespół nosi nazwę „Tkacze z PZPB Nr 2 Sala duża zmiana I" i podawać będziemy co miesiąc nasze wyniki wyścigu.

Polska — a plan Marshalla

(Dokończenie ze strony 1-ej)

ną gwarancję odbudowy Niemiec na drodze pokojowej i demokratycznej, na drodze niezagrażającej pokojowi Europy i pokojowi Polski.

Dlatego ten plan, przedstawiony przez władze anglo - amerykańskie musi budzić i budzi najwyższy niepokój i najostrzejszy protest narodu i rządu polskiego (długotrwałe oklaski).

Jak powiedzieliśmy już i udowodniliśmy, (a nikt nam nie może w tym względzie zaprzeczyć) — **choć całość planu Marshalla spowita jest jeszcze w mgle tajemniczości, to jego rdzeniem, centralnym punktem jest odbudowa Niemiec w takiej formie, w jakiej została ona postawiona w Berlinie przez władze anglo - amerykańskie.** Każdy plan opierający się na jakimś głównym zadaniu, stawiający sobie jakiś główny cel, musi wszystkie swoje części składowe temu celowi podporządkować. **Dlatego nie ulega wątpliwości,** nie może ulegać wątpliwości, że środki działania i że zamierzenia planu Marshalla **na terenie innych krajów europejskich są i będą musiały być podporządkowane centralnej myśli planu odbudowy Niemiec.**

Co to oznacza? Oznacza to, że plan musi przewidywać taki stan przemysłu i rolnictwa krajów, które się planowi podporządkują, taki stan któryby nie kolidował z odbudową Niemiec, a który naodwrót wzmacniałby tempo tej odbudowy. Historia udowodniła, że rozwój imperialistycznej gospodarki Nemiec związany jest z równoległą degradacją gospodarki innych krajów.

Nie naszą rzeczą jest wtrącać się w sprawy gospodarcze i polityczne innych krajów, nie naszą rzeczą jest moralizować na ten temat i wypowiadać takie czy inne sądy o ich polityce.

Mamy dość własnych kłopotów, zmartwień i komplikacji, ale naszą jest rzeczą i naszym obowiązkiem jest pilnie obserwować to, co się dzieje na świecie i z tego co się na świecie dzieje, wyciągać słuszne wnioski dla naszego kraju.

Plan Marshalla w pełni jeszcze nie wszedł w życie, ale mamy już preliminarze wykonania tego planu i możemy zobaczyć jak wyglądają preliminarze tego planu powiedzmy na przykładzie Francji. I Francja i Niemcy zachodnie mają niedostateczny urodzaj dla wyżywienia swojej ludności. I Francja i Niemcy zachodnie korzystają z przydziałów tzw. alokacji z jednego źródła. Okazuje się, że w kilka tygodni po tym, jak rzucono myśl o planie Marshalla sytuacja układa się w ten sposób, że w zwycięskiej Francji przydziały chlebowe spadają do 200 gramów dziennie, a w pobitych Niemczech rosną do 1/2 kg.

Dokończenie mowy tow. Minca zamieścimy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

Groźba inflacji we Francji

Schuman jedzie do Londynu po pieniądze

PARYŻ (obsł. wł.) — Gabinet francuski powołał wczoraj do życia **specjalny komitet dla opracowania planu zwalczania inflacji franka i walki z drożyzną. W skład komisji, której przewodniczyć będzie premier Ramadier weszli minister finansów, minister gospodarki narodowej minister stanu** (powołany do czuwania nad wykonaniem planu odbudowy kraju), **dyrektor planu odbudowy oraz dyrektor Banku Francji.** Wczoraj po południu nowoutworzona komisja odbyła swe pierwsze posiedzenie. Ma ona złożyć przed końcem bieżącego miesiąca wyniki swych prac.

PARYŻ (obsł. wł.) — Minister skarbu Robert Schuman udał się wczoraj do Londynu celem przeprowadzenia rozmów z bawiącymi tam przedstawicielami Międzynarodowego Banku Odbudowy. Jak wiadomo, Francja uzyskała od tego Banku kredyt w wysokości 500 milionów dolarów, przy czym wykorzystała dotąd tylko pierwszą jego transzę w wysokości 250 milionów dolarów. Tematem rozmów Schumana będzie sprawa 2 transzy tej pożyczki.

* * *

PARYŻ (obsł. wł.) — Na mocy uchwały Rady Ministrów w całej Francji wprowadzono zakaz używania benzyny do samochodów prywatnych, właściciele wozów nie będą odtąd otrzymywać benzyny przydziałowej. Ogólne zużycie benzyny w kraju ma być zredukowane do połowy. Wydano również zakaz używania samochodów o sile wyższej, niż 15 HP.

Nowe rozruchy w Indiach

LONDYN (obsł. wł.) — Korespondent Reutera donosi z New Delhi, iż w dalszym ciągu sytuacja w mieście jest nader napięta. **Przywołano tam kilka tysięcy żołnierzy armii hinduskiej oraz policjantów, celem stłumienia rozruchów w zarodku.** Rozruchy rozpoczęły się od ataku Hindusów i Sikhów na sklepy muzułmańskie. Jak stwierdza korespondent — **„w stolicy Hindustanu nie rozpoczęło się jeszcze normalne życie".**

W związku z sytuacją w New Delhi Gandhi zapowiedział nową głodówkę, której celem jest — podobnie jak poprzednio w Kalkucie — zmuszenie do złożenia broni przez niespokojne elementy.

Policja niemiecka maltretuje

emigrantów żydowskich w Hamburgu

LONDYN (obsł. wł.) — Z Hamburga donoszą, iż zakończyło się tam lądowanie emigrantów żydowskich, przywiezionych na trzech statkach brytyjskich. Pasażerowie trzeciego statku stawiali szczególnie silny opór, który zdusiły oddziały wojska brytyjskiego i policji niemieckiej. W chwili gdy uchodźcy chcieli usunąć pomosty, łączące z lądem, **użyto przeciwko nim sikawek, zapowiadając przy tym użycie gazów łzawiących.** Kilku emigrantów zwleczono siłą na ląd.

Wyjazd delegacji polskiej

na obrady Banku Odbudowy do Londynu

WARSZAWA PAP Dnia 11 bm. odbędzie się w Londynie zebranie rady gubernatorów międzynarodowego Banku Odbudowy i rozwoju gospodarczego oraz międzynarodowego funduszu walutowego.

W związku z tym w dniu 9 bm. odleciała do Londynu, drogą na Sztokholm polska delegacja finansowa w składzie następującym: minister skarbu — Konstanty Dąbrowski — gubernator Banku Odbudowy, wiceminister skarbu i prezes Narodowego Banku Polskiego Edward Drożniak — gubernator funduszu walutowego, dyrektor międzynarodowego Banku Odbudowy w Waszyngtonie Leon Barański oraz w charakterze doradcy, zastępca dyrektora Narodowego Banku polskiego Zygmunt Karpiński.

Na marginesie

Jeszcze jeden „blok"

Wspominaliśmy już o dyplomatycznej podróży pani Ewity Peron, małżonki dyktatora Argentyny. Piękna pani Peron, znana ongi ze swych występów scenicznych, odwiedziła szereg stolic europejskich, a celem jej podróży — jak się okazuje — były nieoficjalne zabiegi celem utworzenia tzw. bloku łacińskiego. Inicjatorem tego pomysłu jest właśnie argentyński dyktator, a do projektowanego „bloku" miałyby wejść: frankistowska Hiszpania i Portugalia Salazara, ewentualnie również Brazylia i Urugwaj.

Dobór partnerów wskazuje wyraźnie na charakter i celę tego „bloku". „Chodziłoby tu przede wszystkim o wywindowanie na arenę polityki światowej gen. Franco, który — mimo swych krwawych „sukcesów" wewnętrznych — niezbyt dobrze się czuje w pierścieniu blokady moralnej, jakim otoczyła go uczciwa opinia międzynarodowa. Tym też tłumaczy się „królewskie" przyjęcie, zgotowane pani Peron przez faszystów hiszpańskich w Madrycie.

Prócz projektów „łacińskiego bloku" i różnych odznaczeń, ofiarowanych przez rządy Hiszpanii, Włoch i Francji (!), pani Peron uwozi też z sobą do rodzinnego kraju... mniej przyjemne wspomnienia. Były przecież i burzliwe demonstracje przed poselstwem argentyńskim w Rzymie — i wrogie wystąpienia ludności szwajcarskiej, która w wielu miejscowościach witała auto pani Peron — kamieniami. Pod wpływem tych demonstracji, małżonka dyktatora zaniechała nawet podróży do Anglii, gdyż zamiar ten spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem postępowej opinii brytyjskiej.

Demokracja krajów europejskich czujnie śledzi etapy podróży pani Peron i wszelkie w ogóle manewry reakcji, zmierzające do ratowania prestiżu dyktatora Hiszpanii. Warto przytem zaznaczyć, że właśnie Argentyna jest tym państwem, które — lekceważąc sobie zalecenia ONZ — nie odwołała swego ambasadora z Madrytu. Ta dyplomatyczna prowokacja winna być należycie oceniona i — ukarana.

B. D.

Nacisk USA na Holandię

Van Mook zabiega o poparcie amerykańskich sfer wojskowych w konflikcie indonezyjskim

BRUKSELA PAP. — Zdaniem wielu dzienników holenderskich, **konflikt holendersko - indonezyjski zaostrza się.** Przed kilku dniami podano oficjalnie do wiadomości, że **w pierwszej połowie bieżącego tygodnia rząd premiera Beela złoży w parlamencie oświadczenie o sytuacji w Indonezji i decyzjach Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie.** Obecnie dzienniki donoszą jednakże, że rząd postanowił **odłożyć to oświadczenie do czasu ukończenia rokowań między van Mookiem a władzami amerykańskimi, które toczą się obecnie.** Zgodnie z doniesieniami holenderskiej prasy postępowej van Mook udał się do Stanów Zjednoczonych w celu zapewnienia sobie **poparcia wpływowych kół amerykańskich dla kontynuowania wojny przeciwko narodowi indonezyjskiemu.**

55

— Cóż do diabła! Przestaną wreszcie gadać, czy nie? — zaklął Tap po angielsku. — Zrobię zaraz z nimi porządek!

— Przecież wszyscy się teraz kłócą— rzekła Helena.

— Proszę powiedzieć, że o ile nie przestaną, wyrzucimy ich z auta. — oznajmił Tap.

— Proszę im nic nie mówić — nagle wmieszał się do rozmowy Quell.

— Mam ich powyżej uszu, John! — nalegał Tap.

— Nie mieszaj się do nie swoich spraw, Tap. Ci Grecy po prostu usiłują wyciągnąć praktyczne wnioski ze swoich dotychczasowych poglądów. Zostaw ich w spokoju.

— Boją się, że będą ich oskarżać o dezercję. — wyjaśniła Tapowi Helena.

— Proszę powiedzieć koledze, że bynajmniej nie uważamy go za dezertera. — zwrócił się Quell do brodatego Greka. W ogóle nikogo z was nie uważamy za dezerterów. Po prostu, jesteście już po walce. I na tym koniec.

— Dopiero zaczynamy walkę — spokojnie odrzekł Grek.

— Możliwie — powiedziała Helena. — Ale to już będzie inna wojna. Proszę mu powiedzieć, że Inglizi wcale nie uważa go za dezertera.

— Proszę mu to powiedzieć.

— To nie będzie to samo.

—Nie mogę. Bardzo pana przepraszam Inglizi. Ale nie mogę.

— Pan jest uparty, jak pięćdziesiąt tysięcy diabłów — zauważył Quell.

— To jest odznaką, iż jestem dobrym Grekiem.

— Dobrym, czy nie, ale jednak pan może mu to powiedzieć.

— Proszę mi wybaczyć, ale nigdy w życiu.

Atmosfera stawała się coraz więcej napreżona. Anglicy również czuli się obrażeni. Po słowach brodatego Greka zapanowało milczenie, ale było to milczenie wrogie i nieprzyjemne.

Na drodze nie spotykano nikogo. W ogóle nie było żadnego ruchu. Nie było nikogo. Żadnej ludzkiej postaci. Panowała absolutna cisza i spokój. Wydawało się, że nie ma wojny, nie ma walki. Po prostu ludzie wyjechali na zamiejską wycieczkę.

Ale trudno było jednym zdaniem rozładować atmosferę nieprzyjaźni, która ich ogarnęła po sprzeczce.

— To mi się nie podoba. — powiedział Tap.

— Co?

— A to, że jest cisza i nie widać nikogo na lekarstwo. Tu muszą być Grecy, albo ktoś inny.

— Grecy pewnie pouciekali.

— Możliwe. Ale ktoś jednak musi tu być. I to, że nikogo nie ma — mnie się nie podoba.

— Jak to ty sobie tłumaczysz?

— Zauważyłeś, jaka cisza? To cisza wyczekiwania. Ktoś musi się zjawić tu lada chwila. A nuż Niemcy?

Dopiero spotkanie z jakimś wieśniakiem rozproszyło ich obawy. Zatrzymali maszynę i zapytali go, gdzie są ludzie. Odpowiedział, że schowali się w górach.

Pojechali dalej. Droga była nienadzwyczajna. Jednak jechało się nieźle.

— Gdyby Niemcy byli blisko pewnie obraliby tę drogę — powiedział Quell Tapowi.

— Prawdopodobnie — odpowiedział Tap. — Zapytaj Greka, czy daleko jeszcze.

— A gdzie ta wasza Kalabaka? — zapytał Quell brodatego Greka.

— Tam gdzie te skały — wskazał Grek. — Widzi pan?

Quell zobaczył na horyzoncie masywy skał i białą serpentynę prowadzącej do nich szosy. Nie odpowiedział nic i pomknął dalej.

Nagle usłyszał warkot samolotów. Zatrzymał maszynę, rozejrzał się w około. Samoloty leciały nisko. Było ich sporo. Kazał wszystkim wyjść z auta.

— Co to za samoloty? — zapytał Tap.

— Nie wiem. Podobne do „Blenheimów", ale mieliśmy ich nie dużo.

— Lecą w kierunku południa.

— Zaraz pojedziemy dalej. Postaram się utrzymać benzynę do tej przeklętej Kalabaki. Może tam znajdziemy paliwo.

Eskadra przeleciała nad nimi. Siedli do auta i pojechali dalej. Zbliżali się do Kalabaki. Miasteczko było doszczętnie zrujnowane i martwe. Wśród zgliszcz nie znaleźli żywej duszy.

— Nie znajdziemy tu nic. Wszystko zniszczone — ze smutkiem powiedział Quell i zwrócił się do brodatego Greka. — Czy pan nie wie, gdzie można dostać benzyny?

— Szukajmy tu.

— Niech pan poradzi się małego.

Mały Grek bardzo się ożywił, gdy do niego się zwrócono i uśmiechając się rzekł:

— Może szczęście nam dopisze. Będziemy szukać.

— Właśnie, szukać — skinął głową Quell. — Daję pięć minut czasu. Zostań tu, Heleno. Powiedz im, aby natychmiast poszli szukać.

(D. c. n.)

Potężna energia pracy

Elektryczność na usługach Pomorza Zachodniego

Rozmowa z dyrektorem Zjednoczenia Energetycznego woj. szczecińskiego

Inżynier Z. Mebel, vice-dyrektor Zjednoczenia Energetycznego w Szczecinie.

„Biały węgiel" — energia elektryczna odgrywa wielką rolę w gospodarce Szczecina i całego Pomorza Zachodniego.

O wynikach pracy i zamierzeniach na odcinku energetycznym województwa szczecińskiego opowiada nam wicedyrektor Zjednoczenia Energetycznego w Szczecinie, inż. tow. Mebel.

— Posiadamy — mówi inż. Mebel — obszerną gospodarkę energetyczną na terenie Pomorza Zachodniego, ściślej mówiąc na terenie województwa szczecińskiego. Wartość całego majątku naszego Zjednoczenia szczecińskiego jest oceniana na *200 milionów dolarów*.

ELEKTROWNIA CIEPLNA

Obecnie mamy wielką elektrownię cieplną w Białogrodzie. Jest to elektrownia o mocy 14 tysięcy k.l.v. Uruchomiamy również elektrownię cieplną w Żółwinie o mocy 6 tysięcy k.l.v. Zamierzamy w ramach tej elektrowni zmontować, prócz istniejącej tam jednej turbiny, jeszcze dwie turbiny, które zwiększą moc omawianej elektrowni o dodatkowe 10 tysięcy k.l.v. Prace nad tym trwają rok czasu.

Jednocześnie znajdujemy się w Szczecinie w przede dniu objęcia wielkiej elektrowni cieplnej o mocy 34 tysięcy k.l.v.

„BIAŁY WĘGIEL" — ELEKTROWNIE WODNE

Posiadamy w ramach naszej gospodarki energetycznej 14 czynnych elektrowni wodnych. Jednocześnie uruchomiamy jeszcze 4 elektrownie podobnego typu. W liczbie tej m. in. znajduje się jedyna w swoim rodzaju na terenie niemal całej Europy — elektrownia w Rościnie o asynchronnych generatorach. Została ona zbudowana, a następnie mocno zniszczona przez Niemców. Obecnie doprowadzamy ją do porządku.

Wre nieustająca praca na podstacjach, posiadających moc od 5 do 15 tys. k.l.w. Posiadamy przeszło 2 tysiące podobnych podstacji. Moc podstacji czynnych wynosi 120 tysięcy k.l.w.

Słupy przy rozdzielni.

LICZBY ŚWIADCZĄ O ROZMACHU PRACY

Długość wszystkich linii wysokiego napięcia w województwie szczecińskim wynosi *7 tysięcy kilometrów*.

A oto jeszcze kilka liczb, odzwierciadlających podział i stan naszej gospodarki: jak już wspomniano wyżej, kiosków-transformatorów posiadamy około 2 tysięcy. Zainstalowana moc na podstacjach transformatorów wynosi około 200 tysięcy k.l.v. Elektrownia w Białogrodzie dała w styczniu 1946 r. milion trzysta tysięcy kWh, a w styczniu 1947 r. — 6 milionów siedemset tysięcy kWh.

Mamy w Szczecinie specjalne warsztaty, gdzie remontujemy od piętnastu do dwudziestu transformatorów miesięcznie mocy od 50 do 1000 k.l.v. Rozmach naszej gospodarki ilustruje zestawienie następujących liczb: w roku 1946 było włożone w gospodarkę naszą 70 milionów złotych — w tym roku suma ta urosła do 150 milionów złotych.

ZAMIERZENIA W SKALI OGÓLNO-PAŃSTWOWEJ

W dziedzinie naszej pracy mamy do odnotowania pewien szczegół, mający ogólno-krajowe znaczenie, a mianowicie: — *zagadnienie regeneracji olejów* i oddanie ich do gospodarki transformatorów posiada, jak wiadomo, ogromne znaczenie wobec braku, który przeżywa Polska w zakresie olejów transformatorowych. W zrozumieniu powyższego uruchomiamy specjalne *urządzenia do regeneracji oleju* w celu obsługi nie tylko naszego Zjednoczenia szczecińskiego, ale również i sąsiednich terenów. W praktyce oznacza to — oddanie do gospodarki 30 ton oleju miesięcznie.

W pobliskim Maszewie posiadamy wydział odbudowy przyrządów precyzyjnych. Przeprowadza się tam legalizację około 1500 liczników miesięcznie.

GIMNAZJUM ELEKTRYCZNE I DOMY WYPOCZYNKOWE DLA PRACOWNIKÓW

Na odcinku naszej pracy społeczno-zawodowej mamy do zanotowania fakt budowy *specjalnego gimnazjum elektrycznego*, które będzie posiadało dwie bursy. Gimnazjum jest obliczone na 100 uczniów. Już 1 września rozpoczęły się tam normalne zajęcia.

W przedsiębiorstwie naszym pracuje 2300 pracowników. Posiadamy w kąpielisku morskim, Międzyzdroju, dwa domy wypoczynkowe dla naszych pracowników, zabezpieczając im w ten sposób wygodny i tani odpoczynek po pracy. *Pow.*

Podstacja transformatorowa w Starogardzie.

Cisza na Bałtyku

RADIO

12,06 Wiadomości połudn. 12,10 Przegląd prasy stołecznej, 12,15 „Na swojską nutę"! 12,30 Audycja dla wsi, 12,40 Pieśni kompozyt. rosyjsk. w wyk. Z Komorowskiej; 13,00 „Z mikrofonem po kraju"; 13,10 Muzyka rozrywk. 14,00 (Ł) Kronika i komunikaty; 14.05 (Ł) „Spółdzielcze wystawy rolnicze w wojew. łódzkim"; 14,15 (Ł) Uwertury Fr. Suppe'go (płyty); 14,30 Przerwa; 15,00 Muzyka taneczna z płyt; 15,20 „Niedźwiedzie" — pog. dla dzieci starszych; 15.40 Utwory na altówkę; 16,00 Dziennik; 16,20 (Ł) X-ta audycja z cyklu „od taktu do symfonii"; 16 40 „Przy głośniku"; 16,45 Skrzynka techniczna; 16,50 „Głos Młodych"; 17,00 „Na muzycznej fali"; 17,30 Wiersze o Warszawie; 17,45 Pog. sport. dla młodzieży; 18,00 (Ł) Pog. język.; 18,10 (Ł) Chwila muzyki z płyt; 18,20 (Ł) Pog. popul.-nauk. prof. S. Wegnera pt. „O malarstwie kolorystycznym" 18,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. I) 19,00 „Z zagadnień świata pracy"; 19,10 „U naszych przyjaciół"; 19,30 Audycja Chopinowska; 20.00 Dziennik; 20,20 „Melodie świata"; 20,40 Audycja rozrywkowa; 21,00 Koncert symfoniczny poświęcony muzyce czeskiej; 22,00 „Kłos Panny" — L. H. Morstina; 22,15 „Mozaika muzyczna"; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika, 23,20 (Ł) Koncert życzeń (cz. II) 23,57 (Ł) Program lokalny na jutro.

Pionierski krok Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 3

Tkacze „kortow." przystępują do wyścigu pracy na 2 krosnach

— Rozumiecie, towarzyszko — tłumaczy mi sekretarz koła PPR, tow. Drojacki — *nie mamy innego wyjścia*. Tkacza „kortowego" nie nauczy się w ciągu kilku tygodni, a drugą zmianę uruchomić musimy.

Tow. Drojacki sam jest starym tkaczem „wełnianym". Już i przed wójną zaczął pracować na dwóch krosnach, ale tego zaniechał. Robota szła mu wtedy nawet dobrze, cóż z tego — wiedział przecież, że na jego drugie krosno *czeka za bramą bezrobotny*, wiedział wtedy również, że większy zarobek będzie dostawał może przez kilka tygodni, a potem robota na dwóch krosnach pozostanie, a zarobek pójdzie do kieszeni Barcińskiego. Ale dziś, wszystko wygląda inaczej: ludzie nie czekają za bramą na krosna, lecz na odwrót, *krosna czekają na ludzi*. Dziś, gdyby było tkaczy nawet dwa razy tyle, jeszcze nie byłoby ich za wielu. Dziś wreszcie ma zagwarantowany zarobek wyższy o 60 procent. A podwyżki tej nikt mu nie zabierze, ani za tydzień, ani za miesiąc, ani za rok. Tak tłumaczył mi sprawy tow. Drojacki.

W tej chwili właśnie odbywa się *narada pionierów „dwójkarzy"*, z dyr. technicznym, tow. Korcem. Raz po raz otwierają się drzwi gabinetu: to jeszcze jakiś ochotnik chce być obecny na naradzie i wziąć pod swą opiekę drugie krosno.

— Chce pani też spróbować? — zwraca się do obywatelki Bilskiej, tow. dyrektor.

— Tak, ale wolałabym przejść na Sienkiewicza (drugi oddział tejże firmy).

— Ja radziłbym pani zostać tutaj. Na Sienkiewicza robota będzie trudniejsza.

Rozstrzyga sprawę krótko kolega-tkacz:

— Może pójść; kobieta pracowita — da sobie radę i na Sienkiewicza.

Równie szybko rozstrzyga się sprawę kilku pozostałych amatorów przejścia na drugi oddział. Kilkunastu zebranych tu robotników wykazuje niemniejszą niż tow. dyrektor troskę o dobro całości zakładów. Ta troska przebija i w czasie omawiania doświadczeń tych tkaczy, którzy na dwóch krosnach pracują już jakiś czas. Dzielą się oni swymi spostrzeżeniami z dyrektorem i z „nowicjuszami".

— Na osnowę dawajcie nie parafinę, ale „federwajs".

— Na tamtej maszynie blat jest za ostry.

Korespondent „Głosu Robotniczego" nie bardzo rozumie tę „lekarską" rozmowę, ale dyr. Korzec skrzętnie notuje każdą uwagę.

Małą dyskusję wywołuje młodziutki syn tow. Mazura: chce razem z ojcem przejść na Sienkiewicza i na „dwójkę". Chociaż ojciec i pozostali dorośli tkacze sądzą, że młodzian nie da rady, temu jednak aż oczy się świecą na myśl, że będzie robił tak jak stary tkacz.

— Niech pójdzie i spróbuje — orzeka narada.

Nie ma czasu na długie debaty — ludzie muszą iść do krosien. Tow. Mazur jednak ma jeszcze pewną propozycję do swych współtowarzyszy pracy:

— Ja uważam — mówi — że *cała nasza grupa powinna przyjąć wezwanie górników i tow. Korzeniowskiej*; co wy o tym myślicie?

— Wiadoma rzecz, chętnie przystępujemy — odpowiada mu dwunastka tkaczy młodych i starszych, członków PPR i bezpartyjnych.

— To napiszcie towarzyszko, że *MY, PARTYJNI i BEZPARTYJNI tkacze PZPBW Nr 3 z wielką chęcią przystępujemy do wyścigu pracy. Będziemy się starali dać jak największą korzyść naszemu państwu i klasie robotniczej.*

Narada skończona. Na ulicy spotykam jeszcze ob. Bilską i Warkoczewskiego w drodze powrotnej z oddziału na Sienkiewicza. Już wszystko obejrzeli na miejscu. Wynik oględzin wypadł dobrze. Na pożegnanie mówią mi jeszcze poufnie: „Po co mam robić na jednym krośnie, kiedy w tym samym czasie mogę na dwóch zarobić o wiele lepiej, a równocześnie spełnić obowiązek obywatelski?

H. W.

Śląsk wyciąga dłoń do Szczecina

(O szlaku wodnym Śląsk-Szczecin)

W ramach rozmowy z dyrektorem Zjednoczenia Jawornicko-Mikołowskiego, tow. inżynierem Smiegoniem, specjalny wysłannik naszego pisma poruszył temat wodnego szlaku węglowego Śląsk — Szczecin, prosząc tow. Śmiegonia o skonkretyzowanie swego poglądu w powyższym zakresie.

Tow. Śniegoń odpowiedział, co następuje: „Zjednoczenie, które reprezentuję, nie jest bezpośrednio zainteresowane w zagadnieniu komunikacyjnym z zachodnią połacią naszego kraju, gdyż jego punkt operacyjny leży raczej w granicach Wisły. Jednak, muszę stwierdzić ogromne znaczenie szlaku wodnego Śląsk — Szczecin dla całego przemysłu węglowego. Wykorzystanie Odry, zapoczątkowane zresztą nawet przez Niemców, stworzy nie tylko nowe i tanie możliwości komunikacyjne, ale jednocześnie znacznie odciąży nasz tabor kolejowy, co jest niezmiernie ważne, zwłaszcza w okresie wzmożonych jesienią przewozów towarowych.

Uregulowane koryto Odry stwarza dogodne warunki do wykorzystania tego naturalnego szlaku ze Śląska do Szczecina. Uważam, że inicjatywa i posunięcia natury realno-praktycznej na tym odcinku powinny w równej mierze interesować zarówno Szczecin, jak i Śląsk. Mówiąc o Śląsku, mam na myśli przede wszystkim przemysł węglowy, w interesie którego leży jak najrychlejsze usprawnienie i rozszerzenie tego szlaku. Stwierdzając powyższe, podkreślam, iż wyrażam mój własny pogląd na to zagadnienie. *Pow.*

INTERPELACJE naszych czytelników

Czy tak należy pracować?

Wiele się już pisało o biurokracji, jaka panuje w naszych urzędach, ale taki wypadek jaki mnie spotkał należy chyba do rzadkości.

Przed siedmioma tygodniami złożyłem podanie o wydanie mi świadectwa moralności, które miałem przedłożyć w Kuratorium Szkolnym. Podanie złożyłem w Starostwie Grodzkim na ręce pewnej młodej obywatelki, która kazała mi się zgłosić po miesiącu po odbiór świadectwa.

Ponieważ mam bardzo odpowiedzialną pracę i nie mogę się zwalniać wysłałem po upływie wyznaczonego mi terminu moją żonę. Świadectwa jeszcze nie było, miało być za dwa dni.

Po dwu dniach żona otrzymała podobną odpowiedź: będzie gotowe za trzy dni. Ta historia powtarza się sześć razy. Widząc, że to nie przynosi skutku, zwolniłem się pewnego dnia i poszedłem osobiście załatwić tę sprawę.

Świadectwo otrzymałem, wprawdzie nie po miesiącu, lecz po siedmiu tygodniach; mnie jednak nie chodzi o czas, a o co innego.

Dlaczego obywatelka załatwiająca tę sprawę nie powiedziała od razu mojej żonie: proszę przyjść za tydzień lub dwa a wszystko będzie załatwione? Czy obywatelka zdaje sobie sprawę, ile to jest straconych godzin pracy? Każda taka wizyta zabiera co najmniej trzy godziny czasu, co w sumie daje około trzech dni roboczych. Nie byłem wyjątkiem, takich jak ja było więcej. Na zwróconą sobie uwagę, że tak się nie powinno załatwiać petentów, obywatelka uczuła się mocno obrażona.

Urzędniczka taka nie tylko wydaje złe świadectwo o sobie, ale także o instytucji, która toleruje takich urzędników.

M. K.

Stały czytelnik „Głosu Rob."

Sukcesy rzemiosła łódzkiego na Targach Gdańskich

Wkrótce odbędzie się w Łodzi rozdanie nagród miejscowemu rzemiosłu za udział w Międzynarodowych Targach w Gdańsku.

W stoisku, urządzonym przez łódzką Izbę Rzemieślniczą wystawiło swoje eksponaty 14 firm łódzkich i wszystkie one otrzymały nagrody w postaci złotych, srebrnych i brązowych medali i tak.

Izbie Rzemieślniczej w Łodzi przyznano srebrny medal za estetyczne urządzenie stoiska, poza tym wszyscy wystawcy łódzcy uzyskali szereg złotych, srebrnych i brązowych medali.

Wróg ludzkości w legendzie

Męczeński Hitler i skrzywdzone Niemcy

Jak rozkwita groźne zakłamanie pod opiekuńczymi skrzydłami Anglosasów

STUTTGART — we wrześniu.

Wbrew opiniom anglosaskim, stwierdzającym „znakomite postępy" w wyplenieniu nazizmu — *obłęd hitlerowski nadal istnieje w Niemczech.* Nie trzeba być specjalnie bystrym obserwatorem, aby dojrzeć jego przejawy. Wystarczy przyjrzeć się temu, co robią Niemcy, przysłuchać się ich rozmowom, zainteresować się ich myślami. Piętno hitleryzmu wyciśnięte jest na wszystkim, co czynią i dziwić się można tylko temu, że ulice miast niemieckich nie rozbrzmiewają ochrypłym wrzaskiem „Heil Hitler", kiedy ulicami chodzą *ci sami ludzie, którzy przed niespełna trzema latami gotowi byli na rozkaz „Fuehrera" wymordować całą ludzkość.*

Heinrich Rueber jest przeciętnym kupcem stuttgarckim. Ma mały sklepik w którym zbiera się okoliczna klientela. Przeważnie są to kobiety.

Wszystkie zaczynają rozmowy od bieżących kłopotów, a kończą... wspomnieniami o „dawnych, dobrych czasach". Obawiać się nie ma czego i kogo. Ostatecznie — rozumują Niemki — skazano najważniejszych i na tym skończyło się. Za hitleryzm nic nie grozi, dlaczego by więc nie wspomnieć o lepszych czasach, kiedy to i produktów i rzeczy i nawet niewolników do pracy miał „Herrenvolk" pod dostatkiem.

Właśnie w kolejce oczekujących toczy się rozmowa na temat braku mydła. W trakcie rozmowy jakaś paniusia wspomina jak to było podczas wojny. Mydła wtedy nie brakowało, można było dostać i francuskie i czeskie i polskie, jakie dusza zapragnie.

Kobieta stojąca obok, wtrąca nieśmiało:

— Mówili przecież, że dużo tego mydła robiono z ludzi... Sąsiadki nie pozwalają jej dokończyć, napadają na nią i zagłuszają jej słowa.

— Co też pani takie głupstwa powtarza. Prawdziwa Niemka nigdy w to nie uwierzy. To była propaganda, potrzebna okupantom po to, by nas gnębić i prześladować. To podłe kłamstwo, nigdy tego nie było. To „Fuehrer" starał się o to, aby jego naród nie żył w nędzy, aby miał wszystkiego wbród...

Na twarze rozmawiających Niemek spływa cień zaciętości.

— Nie dali mu dokończyć wielkiego dzieła — mówi z przejęciem jedna z nich — to był wielki Niemiec. Całe swe życie poświęcił dla swego narodu. Chciał, aby nam było dobrze. Nie bał się nikogo i niczego. Walczył jak lew i gdyby nie to, że głupcy nie zrozumieli jego planu, bylibyśmy dziś panami świata. Ten człowiek padł na posterunku, tak jak może zginąć tylko wielki Niemiec. Nie chciał przeżyć i widzieć nędzy swego narodu...

W sklepie zapada cisza. Niemki myślą. W ich wyobraźni powstaje obraz „wielkiego Hitlera". Nie wspominają o tragedii Europy — o milionach spalonych ludzi, o setkach zniszczonych miast, o... mydle z ludzi. One nie chcą o tym myśleć. Im potrzebny jest „wielki Hitler".

Wracają do domu, do swoich dzieci i nadal snują zbrodniczą legendę o „wielkich" „bohaterskich" czynach SS i gestapo. I dzieci niemieckie w to wierzą. Wierzą one w „boskiego Adolfa" i „rycerskiego" Himmlera i „genialnego" Goebbelsa. Nikt im przecież nie mówi inaczej, ani na ulicy, ani w szkole, nigdzie. Rosną w przekonaniu, że Hitler — męczennik, a im dzieje się krzywda.

Anglosasi twierdzą, że Niemcy już nie są hitlerowskie...

Jan Kolecki

W Związkach Zawodowych

KONFERENCJA

Zarząd Oddziału I Związku Zawodowego Włókienniczego w Łodzi zawiadamia Dyrektorów Technicznych, Kierowników Personalnych, Przewodniczących i Sekretarzy Rad Zakładowych firm, podlegających Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego, Wełnianego i Jedwabniczo-Galanteryjnego o konferencji, która odbędzie się w dniu 11 września o godzinie 14-ej w świetlicy PZPB Nr 6 przy ul. Piotrkowskiej 194.

Na konferencji omawiana będzie: 1) Sprawa wykonania planu, 2) Wyścig pracy i inne. Obecność wszystkich wyżej wymienionych obowiązkowa.

Radogoszcz — piekło męki i śmierci

Straszliwa wizja okrucieństw i zbrodni w zeznaniach świadków

Krwawy zbir Pelzhausen był postrachem więźniów - a nawet załogi

Drugi dzień rozprawy przeciw Walterowi Pelzhausenowi przyniósł **nowe rewelacyjne zeznania świadków.**

Świadek Edward Gus widział jak Pelzhausen **śmiał się i cieszył, kiedy załoga więzienia wykonywała jego rozkazy bicia i katowania ludzi.** Wie o tym, że **kazał on zamęczyć na śmierć trzech Żydów,** którzy przebywali na Radogoszczu za wycieczkę z ghetto.

TRANSPORTY TRUPÓW

Wstrząsające wrażenie wywołały zeznania świadka Józefa Miętkiewicza, który pracował w zakładzie pogrzebowym Kriegera. Świadek przyjeżdżał codziennie na Radogoszcz wozem, by **zabrać trupy.** Wywoził do siedmiu trupów dziennie, a w czasie epidemii czerwonki w 43 roku do 24 dziennie. Poza tym do więzienia przyjeżdżały jeszcze dwa auta i wóz. Świadek oblicza, że w ciągu jednego roku w przybliżeniu **wywiózł około 2 tysięcy zwłok.** Zwłoki nosiły ślady pobicia jak również i ślady strzałów.

KRWAWY DZIEDZINIEC KATUSZY

Świadek Henryk Bartoszewicz w roku 1940 pracował na izbie chorych w więzieniu, miał bowiem fałszywe dokumenty, opiewające na nazwisko lekarza. Opowiadał on szczegółowo o wypadkach strasznego maltretowania na rozkaz Pelzhausena. Pamięta scenę, kiedy **na dziedzińcu zakatował 22 osoby** w tym znajdował się nauczyciel nazwiskiem Olczyk, który w czasie bicia dostał krwotoku - płuc. Pelzhausen kazał go **polewać wodą i bić w dalszym ciągu.**

Transporty do Lasów Łućmierskich szły zazwyczaj nad ranem. Wyjazdy odbywały się dyskretnie — więźniowie w kajdanach byli ładowani do aut, a następnie wysyłano ich do Łućmierza. Niejednokrotnie Pelzhausen **osobiście eskortował więźniów.** Razem z Pelzhausenem wyjeżdżał więzień Pawlicki, który pełnił w lasach funkcję grabarza. Pawlicki w zaufaniu opowiadał świadkowi, że więźniowie w lasach Łućmierskich kopali doły jeden dla drugiego, a ostatniego zabitego grzebał Pawlicki. W czasie 6-ciu miesięcy pobytu świadka na Radogoszczu, do Łućmierskich lasów wysłano w ten sposób **6 transportów.**

WISIELCY NA WIĘZIENNYCH SŁUPACH

W dalszym ciągu swoich zeznań świadek szczegółowo opisuje historię podkopu, który miał na celu ułatwienia ucieczki. Więźniowie wykopali już przejście długości 12-u metrów, kiedy jeden z nich źle połączył druty wysokiego napięcia i transformator wyleciał w powietrze. Za karę Pelzhausen kazał powiesić 4-ch więźniów na słupach na parterze. Przez kilka dni trupów nie zdejmowano dla wzbudzenia grozy i strachu wśród reszty więźniów.

Świadek Bartoszewicz widział również, jak Pelzhausen wraz z SS-manami bił trzech Anglików — uciekinierów z obozu jeńców.

PRZYGOTOWANIA DO PODPALENIA

Ciekawe również były zeznania świadka Edwarda Mastalarskiego, który **na kilka godzin przed podpaleniem 17-go stycznia 1945** roku został przewieziony do sądu doraźnego przy ul. Kilińskiego. Wyszło na jaw, że już na dwa tygodnie przed podpaleniem Pelzhausen kazał czynić przygotowania do tego ostatecznego aktu likwidacji więzienia. Mianowicie, kazał smołować dachy, czego przecież nigdy nie robi się zimą, i ciosać w stolarni specjalne drewniane paliki, które później służyły jako **żagwie, łatwo rozprzestrzeniające ogień.**

W czasie zeznań świadków **Pelzhausen ma wypieki na twarzy.** Chwilami zadaje pytania, na które jednak odpowiedzi są zawsze jednakowe — wszystkiemu jest winien oskarżony, **był postrachem nietylko więźniów, ale nawet całej załogi.** Słowo za słowem, cegiełka za cegiełką urasta gmach faktów, świadczących przeciwko oprawcy z Radogoszcza.

Na sesji popołudniowej w dalszym ciągu zeznawali świadkowie, których wyjaśnienia zazębiały się i tworzyły jedną całość, potwierdzając w pełni oskarżenia. Obraz kaźni w Radogoszczu stawał się coraz bardziej wyraźny i coraz straszniejszy w swojej grozie. Na tym tle Pelzhausen stanowił postać centralną **władcy,** pana **życia** i **śmierci** w więzieniu, zdziczałego sadysty.

ZAMORDOWANY SKOCZEK SOWIECKI

Świadek Stanisław Kups był w Radogoszczu w roku 1942 7-go lutego — **zeznaje świadek** — przywieziono do więzienia, jak później dowiedzieliśmy się — **skoczka sowieckiego.** Pelzhausen przyszedł wtedy na naszą salę w otoczeniu swojej świty i powiedział: „Jest tutaj, między wami szpieg, na którego musicie wszyscy uważać. Jeśli ucieknie, zostaniecie wszyscy rozstrzelani". Jednocześnie kazał udekorować nowego więźnia czerwonymi wstęgami i kazał mu skakać. Po upływie kilku dni skoczek znikł z terenu więzienia. Pelzhausen nakazał szczegółowe poszukiwanie, które na razie pozostały bez rezultatu. Wreszcie jeden z wachmanów odnalazł skoczka wciśniętego w załamanie dachu więzienia, gdzie ukrywał się przez kilka dni. W tym tragicznym momencie więzień usiłował ratować się skokiem z dachu. Jednakże skoczył tak nieszczęśliwie, że nie mógł już kontynuować ucieczki. Wówczas Pelzhausen wraz z innymi SS-manami dobił go kilkoma strzałami.

KRWAWA EGZEKUCJA

Świadek Kups opowiada również o krwawej egzekucji 19 marca 1942 roku. W przeddzień Pelzhausen kazał osadzić w oddzielnej celi kilkudziesięciu więźniów, między innymi redaktora Feję i profesora Dzierżyńskiego. Krytycznego dnia przyjechało auto po transport tych ludzi. Świadek widział, kiedy wsiadali do auta, że byli skatowani i pobici w bestialski sposób. Po kilku godzinach wróciło auto — puste, zbryzgane krwią.

W tym samym okresie Pelzhausen **kopnął kobietę w ciąży,** która chciała mężowi podać paczkę do więzienia. Nastąpił natychmiastowy krwotok.

NARZĘDZIA TORTUR

Świadek Stefaniak mówi: „Brak słów, by właściwie określić tego zbira". Pałał on niesłychaną nienawiścią do Polaków i to było motorem jego działania. Wymyślał, lżył na każdym kroku uczucia narodowe polskie. On właśnie był twórcą narzędzi tortur — „warsztatu" i „beczki".

Świadek opowiada o manii oszczędności Pelzhausena. Kiedy raz zobaczył w obierkach kilka całych kartofli — zbił więźniów, łamiąc aż dwa kije.

Świadek Wandel widział, jak Pelzhausen **zabił 9-ciu więźniów za kradzież chleba z** kuchni — śpieszył się wtedy bardzo, bo jeden z wachmanów nabijał mu broń, by egzekucję prędzej skończyć. Rozstrzelał również dwóch gruźlików, w chwili, gdy mieli wejść do karetki Czerwonego Krzyża, która miała ich odwieźć do szpitala.

GŁODOWE KREMATORIUM

Świadek Józef Jankowski pracował przez pewien czas w prywatnym mieszkaniu Pelzhausena. Opowiada, że niejednokrotnie czyścił mu buty, zbryzgane krwią, że Pelzhausen okradał kuchnię więzienną, zabierając co tylko mógł dla siebie. Zdaniem świadka jest on **odpowiedzialny za głodową śmierć tysięcy ludzi na Radogoszczu, poza odpowiedzialnością** za rozstrzelanie dziesiątków ludzi. Karmił on najlepszymi kąskami swego psa bernardyna, który już na mięso nawet patrzyć nie mógł wtedy gdy ludzie konali z głodu. „Z przejściowego więzienia stworzył Pelzhausen **krematorium głodowe"** — powiedział świadek.

Pelzhausen już o nic świadków nie pyta. Nerwowo przegląda jakieś notatki — na nikogo nie patrzy, niczemu nie zaprzecza. Świadkowie zeznają z wielkim wzruszeniem. Sądanym im było doczekać momentu, kiedy **ich kat znalazł się na ławie oskarżonych i** odpowiada za wszystkie swoje zbrodnie.

Teraz rozpamiętuje pewnie Pelzhausen dni swojej „wielkości". Nie przypuszczał zapewne wtedy, że znajdą się ludzie, którzy wyszli z piekła Radogoszcza, by dać świadectwo prawdzie.

W dniu dzisiejszym — dalszy ciąg przewodu sądowego.

PODZIĘKOWANIE

Za okazaną pomoc i współpracę w Święcie III-ej Rocznicy Reformy Rolnej Powiatowy Urząd WF i PW-Łódź wyraża podziękowanie Miejskiemu Urzędowi WF i PW, Dyrekcjom Szkół, Dyrekcjom Fabryk oraz Junaczkom PWK i Junakom PW:

Gimnazjum i Liceum Nr IV, I Miejskie Gimnazjum i Liceum, VII Gimnazjum i Liceum, Gimnazjum i Liceum Pętkowskiej, Gimnazjum i Liceum Miklaszewskiej, VIII Gimnazjum i Liceum Wieczorowe, Szkoła Wieczorowa Nr 12, Szkoła Wieczorowa Nr 8, Szkoła Handlowa, ul. Południowa PZPD Nr 1, PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPW Nr 8.

Z życia PARTII

KOMUNIKAT

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w środę 10 września punktualnie o godzinie 18-ej odbędzie się kolejny wykład w ramach IV Dzielnicowego Kursu Szkoleniowego.

Wykładać będą w dzielnicach: Śródmieście — tow. Gniazdowski, Śródmieście Prawe — tow. Szczepański, Śródmieście Lewe — tow. Tokorski, Staromiejska — tow. Malicki, Górna — tow. Jakubiec, Górna Lewa — tow. Nitecki, Górna Prawa — tow. Pietrasiak, Widzew — tow. Halicz, Ruda Pabianicka — tow. Szczegielniak, Bałuty — tow. Gross.

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ

Komitet Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi zawiadamia, że w dniu 10 września 1947 r. (środa) o godzinie 17-ej (5 po południu) w lokalu świetlicy im. Mariana Buczka w Łodzi przy ul. Moniuszki Nr 7-9 odbędzie się odprawa sekretarzy Kół i Dziesiętników Polskiej Partii Robotniczej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi.

Obecność obowiązkowa!

KOMITET

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS

W dniu dzisiejszym odbędą się wspólne zebrania kół PPR i PPS w fabryce „Warta", f. „Allart", f. „Leonard" i PZPB Nr 3.

ODPRAWA REFERENTEK GÓRNEJ

W piątek 12.9 o godzinie 18-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa referentek dzielnicy Górnej.

ZEBRANIE KOŁA TERENOWEGO PRZY WYDZIALE KOBIECYM GÓRNEJ

W piątek 12.9 o godzinie 18-ej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się zebranie terenowego koła przy Wydziale Kobiecym dzielnicy Górnej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej oddział II f. „Horak". O godzinie 14-ej 15 kom. MO.

O godzinie 16-ej wykończalnia f. „Horak", Budowa Wozów.

WIDZEW:

O godzinie 14-ej Wydział Chemiczny i Gumówka PZPB Nr 5.

O godzinie 16,30 PMS.

O godzinie 15,30 „Znicz".

O godzinie 15-ej f. „Kunert".

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 15-ej Ubezpiecz. Społeczna.

O godzinie 13,30 PZPB Nr 6 „A" — koła: 1, 3 i 5.

O godzinie 15,30 f. „Schweikert — Guma", f. „Otto Hau".

O godzinie 6-ej PZPW Nr. 28.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana I. O godzinie 13-ej f. Makowski.

O godzinie 18-ej Straż Obozowa. O godzinie 16-ej f. Hochman.

GÓRNA:

O godzinie 13,30 PZPB Nr 17 — zmiana I, PZPB Nr 4. O godzinie 14-ej PZL.

O godzinie 13.30 „Cewka" Nr. 2.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 18-ej terenowe koło Nr 3.

O godzinie 14-ej PF Nr 12.

O godzinie 16-ej „Pudełko".

O godzinie 13-ej Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — oddział „B".

LEWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 15,30 f. „Alt".

O godzinie 10-ej Pracownicy Kin (Chojny).

O godzinie 15-ej Fabryka Wózków Dziecinnych.

O godzinie 13.30 f. „Ditzel" — koło 1 i 2.

O godzinie 14-ej f. „Eitingon" — koło 3.

O godzinie 16-ej f. „Zenit" i Gazownia.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 15-ej Dyrekcja Przemysłu Miejscowego i Woj. Urząd Ziemski.

O godzinie 15,30 Zjednoczenie Przemysłu Organicznego.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 8,30 Straż Przemysłowa PZPB Nr 2. O godzinie 13,30 f. „Profesorski". O godzinie 18-ej „Kozłny".

BAŁUTY:

O godzinie 16-ej Fabryka Mebli. Stolarnia „Dar". O godzinie 18-ej „Radogoszcz".

Kronika m. Radomska

Środa, 10 września 1947 r.
Mikołaja

Dyżury aptek

Dyżur nocny pełni apteka „mgr. Gasia" przy ul. Reymonta 15.

Telefony

10—Straż Pożarna.
13—Pow. Komneda MO.
51—Miejski Post. MO.
91—Starostwo Powiatowe.
50—Szpital Powiatowy.
11—P. U. B. P.
35—PPR.

Kina

Miejscowe Kino „Wolność" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Piotr I". Początek seansów godz. 15, 17 i 19.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" — Radomsko, ul. Kościuszki 13, telefon Nr 12.

Wyniki racjonalnej polityki cen

Analiza rynku wykazała, że na wielu odcinkach skutecznie ukrócono spekulację przy pomocy racjonalnej polityki cen. Oddziaływanie tej akcji przeniknęło również na rynek włókienniczy, powodując załamanie cen. Badania prowadzone przez Centralę Tekstylną w Łodzi wykazały w ciągu ostatnich dwóch miesięcy tendencję zniżkową na artykuły włókiennicze.

W połowie czerwca br. wolnorynkowe ceny w Łodzi kształtowały się następująco: kreton — 370 zł. za 1 m, materiał pościelowy — 420 zł., wełna 100 proc. — 7.500 zł.

W połowie sierpnia ceny ustaliły się już na daleko niższym poziomie. Tak więc w Łodzi metr kretonu na wolnym rynku kosztował 220 zł., materiał pościelowy — 330 zł., 100 proc. wełny — 6.800 zł.

Wprawdzie na terenie całego kraju zanotowano jeszcze pewne różnice w poziomie cen wolnorynkowych, zaznaczyła się jednak znaczna poprawa w stosunku do poprzednich miesięcy.

Jak wynika z powyższego tendencje stabilizacyjne, które ostatnio opanowały rynek zbożowy wywarły silny wpływ na rynek włókienniczy.

Ustalenie cen maksymalnych i uregulowanie marż rynku na wytwory przemysłu niepaństwowego, przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu przyczyni się niewątpliwie nietylko do dalszej zniżki cen artykułów włókienniczych, ale także do ich ujednolicenia w całym kraju.

Krzewienie kultury rolnej

Wojewódzki Zarząd Samopomocy Chłopskiej w Łodzi zwrócił uwagę na prowadzenie różnego rodzaju doświadczeń nad uprawą roślin i hodowlą inwentarza. Doświadczenia prowadzone są obecnie w 9 gospodarstwach własnych ZSCh i gospodarstwach chłopskich. Nadzór nad doświadczalnictwem mają specjalnie wyszkoleni inspektorzy powiatowi, t.zw. technicy doświadczalnictwa, którzy działają w 13 powiatach woj. łódzkiego. Prace doświadczalne zbiorowe wykonywane są przez grupy gospodarstw, uprawiające odmiany zbóż na materiał siewny dla całej wsi oraz w gospodarstwach przykładowych, które wykonują doświadczenia ściśle naukowe. W tym roku ZSCh przeprowadził 120 doświadczeń, na ogół z zakresu hodowli roślin.

Duże postępy osiągnął ZSCh na polu organizacji gospodarstw indywidualnych i organizacji wsi. Wytypowano 203 gospodarstwa przykładowe w różnych punktach województwa oraz objęto organizacją 38 wsi. Gospodarstwa i wsie przykładowe są ogniskami kultury rolnej i stanowią wzór dla okolicznych rolników.

Mozaika Świata

Gimnazjum polskie w Sztokholmie

Konsulat polski w Sztokholmie przejął pod swoją opiekę istniejące tam polskie gimnazjum i liceum typu matematyczno-technicznego. Szkoła ta, przeniesiona z Vikingshill (Szwecja) liczy około 80 uczniów z pośród dzieci emigrantów polskich, uchodźców i ozdrowieńców, wysłanych z Ravensbrück. W ubiegłym roku szkolnym otrzymało matury 20 uczniów. Dyrektor Szkoły Wacław Warecki bawił chwilowo w Warszawie.

Sieradz

Hojny dar robotnika dla chłopa

6 kompletów narzędzi rolniczych otrzymali chłopi z Poligonu od robotników łódzkich

Rocznica ogłoszenia Reformy Rolnej była obchodzona szczególnie uroczyście w powiecie sieradzkim. Na dawnym poligonie, który dzisiaj jest zagospodarowany, na najbardziej zniszczonym przez okupantów terenie, w *gminie Burzenin zebrała się okoliczna ludność w liczbie ponad 1000 osób.* Uroczysta akademia odbyła się w miejscowym domu ludowym, w wypełnionej po brzegi sali. Akademia ta miała tym bardziej symboliczne znaczenie, że *była połączona z uroczystością wręczenia darów Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego w postaci narzędzi rolniczych, najbardziej zasługującym na to i zasłużonym w pracy społecznej, rolnikom.*

W imieniu Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej przemawiał ob. Łatkowski Zdzisław. Podkreślił on wielkie znaczenie historyczne i społeczne Reformy Rolnej. Następnie scharakteryzował cele i zadania Zw. Samopomocy Chłopskiej w odbudowie rolnictwa i Państwa, pracy codziennej nad podniesieniem produkcji rolnej.

W zakończeniu mówca dziękował przedstawicielom przemysłu za ofiarowane narzędzia rolnicze.

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego — Oddział w Łodzi ufundował dla biednych i najbardziej zasłużonych w pracy społecznej i na roli, rolników gminy Burzenin, 6 *kompletów narzędzi, a to: 2 kultywatory, 2 pługi dwuskibowe, komplet bron i radło,* zakupione z inicjatywy robotników i pracowników.

Wręczając te dary rolnikom, dyrektor Gomuliński podkreślił *znaczenie przymierza wsi i miasta, łączącego robotników i chłopów w nierozerwalnym sojuszu.*

Wszyscy, a szczególnie ci, którzy otrzymali narzędzia byli serdecznie wzruszeni i w imieniu ich przemówił chłop, *Foriasz Józef ze wsi Grabówka, gospodarz 4-hektarowego gospodarstwa.*

Trzeba zaznaczyć, że wszyscy mieszkańcy gminy i okolicy Burzenina byli za Niemców wysiedleni i niektórzy po powrocie oprócz ziemi i zniszczonych lub rozebranych budynków *prawie, że nic nie zastali.* Do tych należał również Foriasz.

Dziś gmina, składająca się z 22 gromad, dźwiga się do życia. Można stwierdzić, że dużo odbudowano, a stare budynki podreperowano i odnowiono. Dzięki pomocy i opiece Państwa, doraźnej i kredytowej, chłopi zagospodarowali ziemię, zdobyli inwentarz.

W twarzach ich można wyczytać, że wszelkie trudności pokonają, zrobili już dużo i wytrwają na swej ziemi. *Gmina Burzenin wróci szybko do normalnego, tętniącego żywym tempem życia wsi sieradzkiej.*

Uwaga na benzynę

Wobec wypadków zatrucia benzyną, z inicjatywy Wydziału Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego została przeprowadzona analiza benzyny. Stwiedzono, że jedyną trującą domieszką do benzyny, którą dodaje się dla zmniejszenia stukania w silnikach — jest chlorek ołowiu. Na dokumentach ekspedycyjnych, na cysternach i wszelkich innych rodzajach opakowania umieszczone powinny być odpowiednie napisy ostrzegawcze.

Benzyny takiej nie wolno używać do żadnych innych celów, np. do prania, czyszczenia maszyn. (szczególnie benzyną taką nie wolno myć rąk), a tylko do napędu silników. Nie wolno również silników samochodowych próbować w zamkniętych garażach.

Ozorków

Kombinat włókienniczy Nr 3

wykonał plan produkcyjny z nadwyżką

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 32 w Ozorkowie wykonały nakreślony plan produkcyjny w I półroczu 1947 r. ze znaczną nadwyżką. Oto dane cyfrowe jakie osiągnął ozorkowski przemysł wełniany w I-szym półroczu 1947 r.

Planowano w metrach tkanin surowych 585.198;

Wykonano 634.543,7 tj. 114,1 proc.

Planowano tkanin gotowych 555.999.

Wykonano 634.543,7, t.j. 114,7 proc,

W produkcji przędzy zgrzebnej wykonanie planu przedstawia się następująco: Planowano produkcji w kg. 108.263, wykonano 127.547 **t.j. 117,8 proc.**

Wzrost produkcji notujemy także w lipcu II półrocza 1947 r. Oto dane:

Planowano w metrach produkcji tkanin surowych 106.413, **wykonano 119.821,6 t.j. 112,6 proc.**

Planowano w metrach tkanin gotowych 99.600. **wykonano 111.914,9 t.j. 112,3 proc.**

Należy zaznaczyć, że P.Z.P.W. w Ozorkowie Nr. 32 składają się z 6-ciu małych oddziałów tkalni (angielskiej i kortowej), przędzalni odpadkowej i wykończalni znajdującej się w Konstantynowie oddalonym od Ozorkowa o 32 klm co stwarza wiele trudności w administrowaniu zakładami.

Zakłady tworzą kombinat Nr. 3.

3/4 zapotrzebowania przędzy zakłady sprowadzają z Łodzi oraz z Górnego i Dolnego Śląska.

Za wykonanie i przewyższenie planu produkcji Zakłady otrzymały pochwałę od C.Z.P.Wł.

W okresie wykonywania planu dał się zauważyć wielka ofiarność załóg robotniczych i personelu administracyjnego, którymi kieruje wytrawny w doświadczeniu i uzdolniony dyrektor naczelny tow. Stanisław Antczak. (St)

Odprawa instruktorów kolportażu

w komitecie wojewódzkim PPR

W ubiegłym tygodniu odbyła się w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego PPR odprawa powiatowych instruktorów kolportażu prasy partyjnej. Udział w naradzie wzięli: instruktor K.C. PPR dla spraw kolportażu tow. Barszczewski, oraz z ramienia Wydziału Propagandy W.K. PPR tow. tow. Dylewski i Żukiernik.

Na naradzie omawiana była sprawa akcji prenumeraty czasopism partyjnych: „Trybuny Wolności", „Chłopskiej Drogi" i „Nowych Dróg", oraz rozpowszechnianie codziennej prasy partyjnej wśród szerokich rzesz robotniczych i wiejskich w województwie łódzkim.

Zaznaczyć należy, że powstałe sekcje kolportażu są nową formą pracy propagandy prasowej i powołane zostały do życia na wszystkich ogniwach organizacyjnych partii, łącznie do kół fabrycznych i gromadzkich. W ten sposób do aktywnej pracy w dziedzinie kolportażu organizacja wojewódzka PPR wyznaczyła wieleset aktywistów, którzy będą organizować w terenie stałych prenumeratorów i czytelników prasy partyjnej. *St.*

Nowe książki dla młodzieży

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" przygotowuje do druku liczne tomy lektury szkolnej dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej szkół średnich. M. in. na półkach księgarskich ukażą się wkrótce następujące pozycje: A. Asnyk — „Wybór poezji", M. Bałucki — „Grube ryby", W. Brodziński — „O klasyczności i romantyczności", A. Feliński — „Barbara Radziwiłłówna", A. Fredro — „Śluby panieńskie" i „Zemsta", Ł. Górnicki — „Dworzanin", M. Konopnicka — „Nowele" i „Poezje", J. Korzeniowski — „Kollokacja", I. Krasicki — „Przypadki M. Doświadczyńskiego" i „Monachomachia i Antymonachomachia" Z. Krasiński — „Nie-boska komedia", J. I. Kraszewski — „Morituri" oraz „Powrót do gniazda", J. Niemcewicz — „Śpiewy historyczne", C. Norwid — „Poezje", E. Orzeszkowa — „Dziurdziowie", J. Pasek — „Pamiętniki", A. Potocki — „Wybór pism", B. Prus — „Anielka", „Antek" i „Emancypantki", J. Słowacki — „Anhelli", K. Ujejski — „Wybór poezji", S. Witkiewicz — „Na przełęczy", F. Zabłocki — „Fircyk w zalotach".

Z literatury obcej dla młodzieży przygotowuje „Książka" K. Dickensa „Dawid Copperfield", W. Katajewa — „Samotny biały żagiel", H. Loftinga — „Opera dr Dolittle", J. Londona — „Miłość życia".

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi K...tet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 214-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111 50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D — 017958

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu Robotniczego" w Łodzi obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedzielę i święta 30% drożej.

PRZYGODY
pięciu typków z Ban:aluki

138. Na ten odgłos w jednej chwili
Lunatycy się zjawili,
A za nimi Lunatyczki,
Gubiąc w pędzie swe trzewiczki.

139. Pan Twardowski na kogucie
Też przyjechał po minucie,
Lecz stwierdziwszy zdrowie wszystkich,
Zabrał ich na miód i whisky.

Swięto Lotnictwa w obrazkach

W dniu Święta Odrodzonego Lotnictwa Polskiego Łódź robotnicza zamanifestowała swe zainteresowanie i przywiązanie dla sprawy powietrznej obrony kraju i jej rozwoju. Wielotysięczne rzesze asystowały przy defiladzie, gorąco przyjmując maszerujące w zwartym ordynku oddziały wojsk lotniczych, zaś niezliczone tłumy z entuzjazmem podziwiały pokazy na lotnisku w Lublinku.

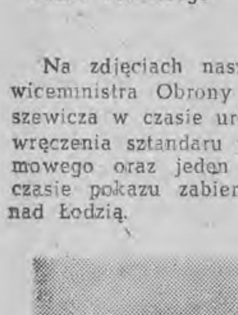

Dowódca Pułku Lotniczego

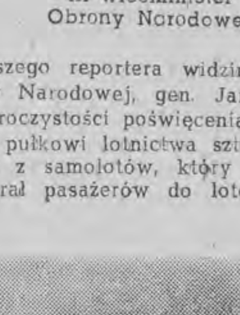

Generał Jaroszewicz III wiceminister Obrony Narodowej

Na zdjęciach naszego reportera widzimy wiceministra Obrony Narodowej, gen. Jaroszewicza w czasie uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru pułkowi lotnictwa szturmowego oraz jeden z samolotów, który w czasie pokazu zabierał pasażerów do lotów nad Łodzią.

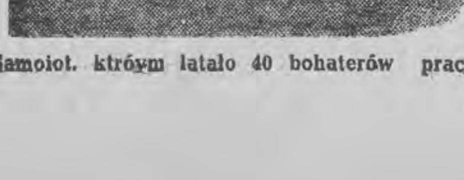

Samolot, którym latało 40 bohaterów pracy.

Ze sportu

Nudna gra, skromny wynik
ŁKS zwycięża Polonię świdnicką 3:2 (2:0)

Gdzie nie ma walki o punkty, tam nie ma gry emocjonującej i atmosfera na meczach piłkarskich staje się w Łodzi podobna do atmosfery panującej na oficjalnych bankietach. Wszyscy siedzą i... nudzą się, czyniąc półgłosem tylko uwagi na temat zagrań poszczególnych graczy.

Taka właśnie atmosfera panowała wczoraj na stadionie ŁKS-u, podczas gościnnego występu Polonii świdnickiej. Po emocjonalnej grze Ruchu, który w niedzielę „znęcał" się nad Widzewem, wczorajszy mecz wypadł nudno. Ani Polonia świdnicka, ani ŁKS nie zachwycili swą grą nielicznie nawet zgromadzonej publiczności. Całe 90 minut upłynęły pod znakiem zwykłej „kopaniny", z rzadka tylko urozmaiconej ładniejszymi zagraniami, czy też bardziej emocjonalnymi spięciami pod bramką przeciwników.

Zwycięstwo 3:2 (2:0) ŁKS nie może zaliczać do sukcesów, co gorsza, że w obliczu niedzielnego meczu z Poznaniem, z wyjątkiem Hogendorfa i Łącza, nikt z ataku nie zasłużył na koszulkę reprezentacyjną. Smutną też miał minę przyglądający się meczowi kapitan ŁOZPN p. Otto.

— Może jeszcze na jutrzejszym meczu ze Szwajcarami będzie można coś wybrać z reprezentacji robotniczej — starał się podtrzymywać na duchu.

Szkielet z grubsza kapitan ŁOZPN-u ma już ustalony, ale brak mu jeszcze kilku kandydatów na niektóre pozycje, dzisiaj więc chłopy grający z ASC „Basel" mają wielkie szanse...

Polonia świdnicka wystąpiła wczoraj w składzie: Andrzejewski, Szymański, Ślązak Anioł, Dzierżan, Buchalik, Kusz, Cichy I, Hochy II, Kozubek i Maniura.

ŁKS: Styczyński (Makutynowicz), Włodarczyk, Łuć II, Rakowiecki, Karolek, Łuć I, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łącz, Kopera.

Od gwizdka sędziego zaznaczyła się od razu przewaga w polu gospodarzy. Tempo gry pozostawiało jednak wiele do życzenia. W 14 minucie tak Baran jak i Łącz marnują dwie wymarzone pozycje do zdobycia prowadzenia dla ŁKS-u. Dalsze minuty nie przynoszą nic ciekawego, dopiero w 24-ej jesteśmy świadkami zamieszania pod bramką Polonii, której ofiarą pada bramkarz gości, „przydepnięty" nieostrożnie przez któregoś z gospodarzy. Piłka była już w siatce, ale sędzia bramki nie uznał.

W 35 minucie Łącz ładną „główką" zdobył prowadzenie 1:0, a w 38 minucie Janeczek ustalił wynik do przerwy 2:0 dla ŁKS-u.

Po przerwie gra nie uległa poprawie. Obie drużyny wyglądały na „spuchnięte". W 2 minucie Baran podwyższył wynik 3:0. W 28 minucie wskutek błędu bramkarza Makutynowicza goście zdobyli z karnego pierwszą bramkę. Rzut egzekwował Cichy I. Makutynowicz zamiast złapać piłkę, odbił ją na nogę Cichemu, a ten skierował ją z woleja do bramki.

W ostatniej minucie Cichy II zdobył drugą bramkę, ustalając tym samym wynik 3:2 dla gospodarzy.

Mecz sędziował bez poważniejszych błędów p. Thiel.

Stadion ŁKS godz. 17

ASC „Basel" - Rob. Repr. Łodzi

Dzisiaj o godzinie 17-ej na boisku ŁKS-u wystąpią przed publicznością łódzką piłkarze szwajcarskiego klubu robotniczego ASC „Basel", którzy zmierzą się z reprezentacją robotniczą Łodzi.

Sympatyczni goście grali w sobotę w Warszawie, gdzie przegrali z reprezentacją robotniczą Stolicy 0:5. Byli oni jednak zmęczeni podróżą. W Łodzi z pewnością zagrają lepiej i będą się starali poprawić swą reputację.

Nie trzeba zapominać, że i w piłce nożnej dużą rolę odgrywa tzw. „dzień". Niedawno mieliśmy tego dowód. Ruch w niedzielę z Widzewem grał „koncertowo", a w poniedziałek omal, że nie przegrał z PTC w Pabianicach.

Kolarze czescy
startują w sobotę w Łodzi

Zapowiedziany przed kilku tygodniami start kolarzy czeskich w Łodzi, dochodzi do skutku. Czesi przyjeżdżają jutro i w sobotę ujrzymy ich na torze w Helenowie.

Program zawodów pozostanie prawdopodobnie ten sam, to jest składać się będzie z wyścigu „Omnium" w konkurencji Polska — Czechosłowacja i szeregu wyścigów z udziałem juniorów i kolarzy miejscowych.

Drużyna czeska liczyć będzie 4 kolarzy, wśród których startować będą mistrz i wicemistrz Czechosłowacji. Ze strony naszej obok mistrza Polski Beka ujrzymy zapewne również Kupczaka i kilku zawodników warszawskich.

Start Pietraszewskiego Lucjana, który został zawieszony przez własny klub, stoi pod znakiem zapytania.

Pierwsi w produkcji chcą być pierwszymi i w sporcie
Młodzież ZWM w sobotę i niedzielę zdaje egzamin na boiskach Łodzi

Igrzyska Sportowe ZWM rozpoczynają się już w sobotę. W dniu tym zapełnią się boiska łódzkie młodymi robotnikami i chłopami. Program zawodów przedstawia się następująco:

W SOBOTĘ NA START!

W sobotę o godz. 8-ej rano zawodnicy zbierają się na boiskach, gdzie będą rozgrywane ich konkurencje, a mianowicie: piłkarze na boiskach Wimy i WKS-u, pięściarze na boisku Zrywu (Polesie Konstantynowskie), a lekkoatleci i uczestnicy gier sportowych na boisku Zjednoczonych. Na boiskach tych rozgrywane będą eliminacje do godz. 14-ej. Po przerwie obiadowej wszyscy zawodnicy i cała łódzka organizacja ZWM spotykają się na stadionie Zjednoczonych, skąd wyruszy defilada ulicami Tymienieckiego i Piotrkowską do Placu Wolności, gdzie nastąpi jej rozwiązanie. Wieczorem tego dnia odbędą się jeszcze zawody bokserskie na boisku Zrywu.

W niedzielę rano w dalszym ciągu na tych samych boiskach walczyć będą pięściarze i piłkarze. Lekkoatleci na boisku Zjednoczonych będą nadal przeprowadzać eliminacje. Finały skoków i rzutów odbędą się już przed południem na tym samym boisku.

REWIA „MUCH" NA TURNIEJU PIĘŚCIARSKIM

Najbogatsze w imprezy będzie popołudnie niedzielne. O godz. 16-tej na stadionie Zjednoczonych odbędzie się defilada zawodników. Po niej nastąpią pokazy gimnastyczne, finały biegów 60 m, kobiet, 100 m, 400 m, 3000 m mężczyzn, finały sztafet 4 razy 100 m i finałowy mecz piłki nożnej. Bodaj że najciekawiej przedstawiać się będą finałowe walki bokserskie. Napływ zawodników jest duży, a wśród nich spotykamy wiele znanych nazwisk. Najciekawiej przedstawiać się będzie sytuacja w wadze muszej, gdzie spotkają się prawie wszyscy najlepsi zawodnicy Łodzi, jak: Gomulak, Kargier, Brzózka. Tu walka będzie na pewno zacięta i dostarczy wiele emocji miłośnikom boksu.

DOCHÓD NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Jak widzimy, Igrzyska ZWM zapowiadają się naprawdę ciekawie. Będą imprezą masową, startować będą znani zawodnicy. Gdy dodamy jeszcze, że całkowity dochód organizatorzy przeznaczają na odbudowę Warszawy, pozostaje nam tylko jedno stwierdzić, że jest to impreza godna całkowitego poparcia.

NIKOGO Z TOWARZYSZY NIE MOŻE ZABRAKNĄĆ NA TRYBUNACH

Podobną imprezę organizowali niedawno włókniarze. Uderzył nas wówczas niemile brak zainteresowania tymi igrzyskami współtowarzyszy pracy. Trybuny świeciły pustkami. Spodziewamy się jednak, że Igrzyska ZWM zgromadzą na trybunach całą łódzką organizację ZWM i zarazem starszych towarzyszy, opiekunów tej młodzieży, która nie tylko zdobywa pierwsze miejsce w produkcji, ale której ambicją jest również zdobycie jednego z czołowych miejsc w naszym sporcie.

Płk. Kalinowski
wielkim protektorem kolarstwa

Do wielkich sympatyków kolarstwa, a zarazem jego protektorów zalicza się komendant straży ogniowej w Łodzi płk. Kalinowski.

Na wszystkie niemal imprezy urządzane przez kolarzy łódzkich na torze w Helenowie, płk. Kalinowski deleguje swych strażaków którzy w dużej mierze ułatwiają pracę organizatorom, zapewniając porządek na widowni i wewnątrz toru. Zadanie to, jak mieliśmy możność przekonać się już niejednokrotnie, nie należy ani do łatwych, ani przyjemnych.

Dzień Spółdzielczości w Łodzi
Program obchodu

W przede dniu obchodu „Dnia Spółdzielczości" odbyła się w Łodzi, dnia 9 bm. w lokalu Wydziału Społeczno-Wychowawczego PSS konferencja prasowa, na której prócz przedstawicieli prasy łódzkiej, obecni byli członkowie Wojewódzkiego Komitetu Obchodu *„Dnia Spółdzielczości"*.

Na konferencji omawiane były sprawy związane z obchodem „Święta Spółdzielczości", które odbędzie się dnia 28 bm. oraz całokształt działalności propagandowej, która trwać będzie od 21 do 27-go bm.

Przewodniczący Komitetu, ob. Kempa nakreślił program uroczystości związanych z obchodem „Dnia Spółdzielczości".

W obecnym roku, główny ciężar uroczystości położony zostanie na teren województwa. W „Dniu Spółdzielczości" odbędzie się w każdym powiecie cały szereg akademii, organizowanych przez aktyw spółdzielczy oraz pochody, w których udział wezmą organizacje polityczne, Związki Zawodowe, Spółdzielcy i Zw. Sam. Chłopskiej.

W Łodzi w „Dniu Spółdzielczości" zorganizowane zostaną dwie akademie, jedna w godzinach przedpołudniowych dla aktywu spółdzielczego, przedstawicieli Związków Zawodowych, partii politycznych i organizacji młodzieżowych. W godzinach popołudniowych w Helenówku pod Łodzią zorganizowana zostanie wielka akademia spółdzielcza dla szerokich rzesz społeczeństwa łódzkiego. Po części oficjalnej odbędzie się w Helenówku szereg pokazów sportowych i artystycznych. W m. Łodzi pochodu w tym roku nie będzie.

Od dnia 21-go do 27 bm. Komitet Obchodu "Dnia Spółdzielczości" zorganizuje wycieczki do zakładów wytwórczych i instytucji spółdzielczych dla dzieci.

Również w tygodniu od 21-go do 27-go bm. we wszystkich fabrykach łódzkich odbędą się pogadanki na temat historii i rozwoju spółdzielczości w Polsce. (Dz.)

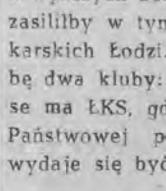

Janik w Łodzi?

Według krążących w sferach piłkarskich Łodzi pogłosek, reprezentacyjny nasz bramkarz, Janik ma w krótkim czasie przenieść się do Łodzi, gdzie zamierza zapisać się na jedną z wyższych uczelni. Janik najprawdopodobniej zasiliłby w tym wypadku jedną z drużyn piłkarskich Łodzi. Wchodzić tu mogą w rachubę dwa kluby: ŁKS i Widzew. Większe szanse ma ŁKS, gdyż wejście Widzewa do Klasy Państwowej po ostatniej porażce z Ruchem, wydaje się być bardzo problematyczne.

Protest ŁKS-u odrzucony

Onegdaj w Warszawie na posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywano protest ŁKS-u odnośnie meczu z poznańską Wartą.

Po ożywionej dyskusji protest powtórnie został odrzucony.